

w Warszawie $1\frac{1}{10}$ 1810, um. $\frac{3}{10}$ 1887". Na tylnej ścianie: „Warszawa — reduta pod Wolą nr. 54 — 6 września 1831".

Mniej więcej w połowie piramidy, której front zakryty był czarnym suknem z białym krzyżem w pośrodku — zbudowano rusztowanie, prowadzące do framugi, w której miały być złożone na wieczny spoczynek popioły Ordona. Tam umieszczono trumienkę, wraz z zamkniętym w puszcze szklanej stosownym dokumentem, którego ustęp końcowy brzmi, jak następuje:

„Postawieniem pomnika tego, oddaliśmy zasłużoną i należną cześć nie tylko walecznemu oficerowi, bohaterskiemu obrońcy Ojczyzny, Julianowi Konstantemu Ordonowi, ale i wszystkim, którzy w walce za wolność i Ojczyznę polegli, lub też na tułactwie zawsze i wszędzie około wyswobodzenia Polski i urzeczywistnienia naszych ideałów, życie swoje dawali w ofierze. Prześlijmy im poza grób słowa pociechy i nadziei: Jeszcze Polska nie zginęła!”

Otwór framugi zamknięto płytą marmurową, tworzącą medalion Ordona i zamurowano.

Wśród uroczystej ciszy zabrzmiał teraz głos pastora Graffla, który w dłuższej mowie podniósł zasługi zmarłego, jego gorącą miłość i poświęcenie dla Ojczyzny i pobożnie stawiał jego popioły na wieczny spoczynek.

Następnie, imieniem komitetu p. Stokowski oddał pomnik i grobowiec Ordona w opiekę miasta, na co odpowiedział prezydent miasta, dr. Małachowski, następującymi słowy:

„Reprezentacja miasta Lwowa, spełniając ciężący na niej obowiązek sumiennego strzeżenia pamiątek narodowych, z uczuciem głębokiej czci przejmując od szanownego komitetu popioły bohatera-żołnierza, który życie swe niósł w ofierze za niepodległość Polski, a którego wielki czyn największy nasz wieszcz w cudownym swym poemacie nieśmiertelnie i potomności przekazał. Hołd i cześć najgłębsza popiołom nieustraszonego bojownika w walce narodowej! Tę drogocenną relikwię narodową obejmując, czuwać nad nią i strzedz jej będziemy po wszystkie dni żywota naszego, a ustępując, przekazemy ją następcom i potomkom naszym z tą samą głęboką czcią, z jaką ją objęliśmy. Z wiarą w sercu, że drogie szczątki wiecznego tu zaznają spokoju i przypominać będą wszem pokoleniom święte obowiązki dla Matki Polski, ojczyzny naszej, oświadczamy uroczystie, że te drogocenne popioły i wystawiony pomnik jak największą czcią i opieką otaczać będziemy”.

P. Ostaszewski podziękował miastu w serdecznych słowach imieniem rodziny Ordona i jego towarzyszy broni za wszystko, co Lwów dla niego uczynił. Weterani walk za wolność z roku 1863 przez usta p. Chylewskiego pożegnali starszego swego kolegę, a prezes „Czytelnia akademickiej” p. Kazimierz Wróblewski imieniem młodzieży uniwersyteckiej przyrzekł, iż młodzież ta z równym zapałem spełniać będzie obowiązek swój na polu pracy obywatelskiej, jak jej ojcowie na polu walki. Przemówił jeszcze p. Zawadzki z Drohowyża, weteran z r. 1863 i włocłanin z Zubrzy p. Maślanka. Szczególnie mowa tego ostatniego zrobiła wielkie wrażenie. Z radością podniósł on, że dziś w pracy narodowej i w miłości ojczyzny łączą się wszystkie stany i że to zespolenie się około grobu

Odsłonięcie pomnika Ordona.

Julian Konstanty Ordon, z którego nazwiskiem — słusznie, czy niesłusznie, o to mogą spierać się historycy — związany został na wieki, dzięki geniuszowi Mickiewicza, jeden z największych bohaterskich czynów w dziejach naszych porzecznych — doczekał się nareszcie spełnienia swego gorącego i ostatniego przed śmiercią życzenia: popioły jego spoczęły na ziemi ojczystej, w mauzoleum, wzniesionem przez wdzięcznych rodaków.

Uroczystość złożenia tych popiołów na ostateczne miejsce spoczynku, połączona z odsłonięciem pomnika, odbyła się wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim. Mimo siarczystego mrozu i śnieżnej zadymki, towarzyszyli aktowi temu kilkudziesięczne tłumy publiczności. Cechy i stowarzyszenia wystąpiły ze sztandarami, porządek utrzymywał pluton umundurowanych „Sokołów“, którzy zarazem stanowili honorową asystę.

O godz. 3 pop. otwarto grobowiec rodziny Baczewskich, w którym tymczasowo złożone były popioły Ordona, przed rokiem sprowadzone do Lwowa. Do wnętrza mauzoleum weszli: pastor Graffl, prezydent miasta dr. Małachowski, były prezydent Mochnacki, wiceprezydenci Szayer i Michalski, radni: dr. Marchwicki, dr. Goldmann, dr. Stroynowski i kilku innych, osobisty przyjaciel Ordona i towarzysz jego z r. 1831 i z późniejszej tułaczki, p. Ostaszewski z Florencji, weteran z r. 1831 p. Czernecki, kilku uczestników powstania z r. 1863, komitet, zarządzający obchód, z p. Apolinarem Stokowskim na czele, twórca pomnika p. Barącz i grono dziennikarzy. W obecności tych wszystkich osób stwierdzono, że pieczęci przy urnie są nienaruszone, pastor Graffl odprawił krótką modlitwę, poczem urnę, w kształcie małej trumienki, wziął w ręce p. Ostaszewski i wraz z nim ruszył pochód ku pomnikowi, wzniesionemu o kilkadziesiąt kroków za bramą cmentarną, nieopodal grobowca Goszczyńskiego. Pomnik przedstawia czworoboczną, wyniosłą piramidę, na której widnieje ukoronowana kula i orzeł polski z rozpostartymi skrzydłami. Front zdobi olbrzymi kamienny lew, oparty na dziale i płaskorzeźba, przedstawiająca rysy Ordona. z napisem: „Julian Konstanty Ordon ur.

Ordona jest pamięci jego największem uczczeniem.

Publicznosc odspiewała jeszcze pieśń „Boże coś Polskę” i na tem zakończyła się ta piękna uroczystość. U stóp pomnika złożono dwa wieńce z szarfami o barwach narodowych: od Tow. młodzieży polskiej im. Kiłńskiego i od „Gwiazdy”. — Wśród publiczności na cmentarzu rozdawano drukowany życiorys Ordona wraz z wierszem Mickiewicza i odezwę towarzystwa opieki nad weteranami polskimi, wzywającą do ofiar.

Komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu, otrzymał następujące depesze:

Kraków. Chwała bohaterowi, którego hasłem było: Śmierć lub zwycięstwo! Niech żyje Polska! *Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki.*

Kraków. Czesć nieustraszonemu bohaterowi. Chwała Polsce! *Eustachy Smiałowski.*

Kraków. Serdeczna wdzięczność, cześć, chwała inicjatorom budowy pomnika najzasłużniejszego patrioty Ordona. *Ksawery Konopka.*

St. Gallen. W uroczystym obchodzie rocznicy listopadowej i oddania rodzinnej ziemi prochów wiernego jej syna-bohatera uczestniczymy duchem z wami. *Michał Dembski, Antoni Łyszkowski, Artur Simon.*

Paryż. Przesyłamy hołd uznania naszego dla pamięci Ordona i jego towarzyszy broni. *Rodacy z Paryża*